

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
działków i dni poświęconych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wazy-
skich pocztach cesarstwa niemieckiego i
w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs Preis-
liste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych kra-
jach: cena poznańska z dołączeniem prze-
syłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobnego siedmio-
dziesięciu wiersza. — Reklamy po 30 fen.
od wiersza. — Przekład na język polski
bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny.

Czwartek, 28 kwietnia 1887.

Nikazy Gruszczyński z Poznania.

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frencler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubec, Norymberdze. — Havaas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 27 kwietnia.

(Co pisać prasa rosyjska o aresztowaniu Schnebelego; artykuł „St. Petersburg. Wiadomości” o polityce niemieckiej. — Agitacja stronnictwa Gladstonowego przeciw bilowi represyjnemu dla Irlandyi i sprawa afgańska. — Usiłowania zmierzające do wywołania nowego buntu w Bułgarii i spokój w Macedonii. — Sprawa celna w Szwecyi i reorganizacja armii norweskich. — Odznaczenie hr. Kalnokiego orderem złotego runa. — Reorganizacja armii hiszpańskiej.)

Na osobnym miejscu podajemy, jak zwykle, ciekawe szczegóły dotyczące sprawy Schnebelego a tu ponownie zwracamy uwagę na wzmagającą się z dniem każdym hecę antyniemiecką w Rosyi, do której nowego dorzucił materiału aresztowanie komisarza francuskiego. W tej sprawie zabrał także głos Katkow. W bujnej swój fantazyi widzi on już wojnę na widnokręgu, twierdzi bowiem, że Francya musi koniecznosc fakt aresztowania Schnebelego uważać za pogwałcenie prawa międzynarodowego a więc za casus belli. Najzapalczywiej powstają przeciw Niemcom „Nowosti”, które rządy niemieckie w Alzacji i Lotaryngii w tak ponurych przedstawiają barwach, że, jak to zauważa „National Ztg.,” redaktorowi dziennika rosyjskiego musiały służyć za model stósunki rosyjskie.

Nie ma też dnia, w którymby prasa rosyjska nie zaczęła polityki kanclerza niemieckiego i domniemywanego jego organu prasowego. I tak „St. Petersburg. Wiadomości,” zaliczające się same do poważniejszych dzienników, roztrząsając znaną odpowiedź, jaką dała „Nordd. Allg. Ztg.,” „Dniownikowi Warszawskiemu” na jego zarzut o nieszczerą polityce niemieckiej, tak piszą:

„Berlin trzyma się stale raz przyjętego systemu: jeżeli w prasie rosyjskiej dadzą się słyszeć głosy, oskarżające politykę kanclerza, to wtedy „Nordd. Allg. Ztg.” stara się zwalczyć odpowiedzialność na Rosyja, a kierowników jej polityki zagraniczną. Kiedy w jesieni 1882 r. jedna z gazet rosyjskich zarzuciła polityce niemieckiej nieszczerosc, okazana przez nią w czasie kongresu berlińskiego, organ kanclerski odpowiedział, że wszystkiemu winni są reprezentanci Rosyi, stawiający nader małe żądania, przyczem ironicznie wykrzyknął: „Któż wam przeszkadzał żądać więcej?” Teraz znów organ kanclerski zarzuca kierownikom polityki rosyjskiej to, że z powodu ich winy państwo niemiecko-madziarskie dobiła się hegemonii słowiańskiej. Wedle zdania organu kanclerskiego, poparcia udzieliły Austrii nie Niemcy wcale, ale Rosya. Słuchając podobnej mowy, można sądzić, że rzecz chodzi o rok 1849, gdyby nie było mowy wprost o epoce daleko późniejszej. Na księcia Gorczakowa zwała organ ks. Bismarcka odpowiedzialność za poparcie udzielone wschodniej polityce Austrii. Jedno z dwojga: albo tu jest mowa o chwętności Rosyi w r. 1866, kiedy zle zrozumiiana sytuacja spowodowała księcia Gorczakowa do sprzeciwienia się projektowi, mającemu zredukować państwo to do znaczenia terminu politycznego, czy też organ kanclerski mówi o owym uprzednim zgodzeniu się, poprzedzającym otwarcie posiedzeń kongresu berlińskiego, w skutek którego postanowione zostało odstąpienie Bośni i Hercegowiny. Tak w jednym jak w drugim razie dyplomacya nasza upoważniała do tego przypuszczenia, że głównie troszczy się jak dawniej o podtrzymanie monarchii habsburskiej, koniecznej, według utartego zdania, do tak zwanej „równowagi,” zdania, które straciło wszelkie uzasadnione znaczenie po r. 1871. Ale proste zwrócenie uwagi na chronologią powinno świadczyć, że obawy księcia Gorczakowa mogły mieć podstawę na szesć lat przed tak nieprzewidywanymi wypadkami, jak zjednoczenie Niemiec, a zatem zarzut pokazuje się najzupełniej nieuzasadniony, o ile dotyczy projektu księcia Barjatynskiego. Co zaś do „kawalka Hercegowiny,” „bischen Hercegowina,” sławnego orzeczenia ks. Bismarcka, stawianie naszej dyplomacyi zarzutów co do ustępstw w tej sferze, byłoby tylko powtórzeniem przytoczonego wyżej frazesu: „Czemu nie żądaliście więcej?” Tymczasem odpowiedź na to pytanie jest albo od dawna znana, lub też tak przedwczesna, że nawet nie kwalifikuje się do zamieszczenia w łamach dziennikarskich.

W redakcyi organu kanclerskiego są naturalnie dobrze obeznani co do znaczenia prawdziwego „kawalka Hercegowiny” dla wschodniej polityki Austrii: tam nie gorzej od nas wiedzą, że odstąpienie to musiało się uważać za formalną sankcyę dla

słowiańszczenia Austrii i w tym też duchu zostało zrozumiane i przyjęte do wiadomości przez Słowian zachodnich. Dla tego też, gdyby nawet usprawiedliwienie się własne organu kanclerskiego odpowiadało faktom, których nie może się wyprzeć nasza dyplomacya, to jednocześnie na sumieniu polityków niemieckich leżałoby być całkiem szwarcenbergojskie pojmowanie uprzejmości Rosyi i to bezwstydnie (sic!) zwalanie przez organ księcia Bismarcka wszelkiej winy na karb księcia Gorczakowa.”

Agitacja stronnictwa Gladstonowego przybiera coraz większe rozmiary, a wzrasta ona w miarę udziału coraz wybitniejszych członków byłych gabinetów liberalnych. Na ostatnim zgrupowaniu w Londynie, w dzielnicy Shoreditch, przemawiał przeciw noweli karnej były kanclerz skarbu, sir W. Harcourt. Rzekł on: „W ciągu pięćdziesięciu lat rządów królowej Wiktoryi kwitowały wszystkie prowincye wielkiego państwa, z wyjątkiem Irlandyi. W ciągu tego okresu zmarło Irlandczyków 1,225,000 z głodu, 3,600,000 dzierżawców zostało wypędzonych z siedzib, a 4,186,000 Irlandczyków opuściło kraj. Kiedy jeszcze lord Salisbury był Robertem Cecil, zauważył raz trafnie, że przyczyną stósunków irlandzkich takich, jakie są, nie celtyzm, nie katolicyzm, nie demagogia Irlandczyków, ale rządy angielskie. Podnoszone dziś przeciw Parnellowi oszczerstwa rozbrzmiewały w swoim czasie i przeciw Danielowi O'Connellowi.”

Powtórzoną wczoraj przez nas wiadomość za biurem Reutersa o zwycięstwie emira Afganistanu nad plemieniem Hotaksów nie potwierdzają dzisiejsze telegramy londyńskie. Na poniedziałkowym posiedzeniu Izby niższej oświadczył tylko podsekretarz stanu dla Indyi, p. Gorst, że ruch powstańczy pomiędzy Gilzjami nie przybiera większych rozmiarów. Rokosz zaś nie został uśmierzony i Anglia nie może spuszczać z oka tego ruchu powstańczego w Afganistanie, który w miarę szerzenia się zagraża jej posiadłościom indyjskim.

Korzystając z panującego obecnego zamieszania na Zachodzie, chce Rosya nowy wywołać bunt w Bułgarii. Tak przynajmniej sądzić można z tego, co piszą z Dobruczy do Bukaresztu. Od dni kilku — tak czytamy — przybywają do Dobruczy zbiegowie bułgarscy za paszportami rosyjskimi. Punktem zbornym są dla nich klasztory, zamieszkałe po większej części przez rosyjskich i bułgarskich mnichów schizmatyków. Te to klasztory otwierają gościnne wrota tym przybyszom. Ponieważ w państwie rumuńskim wolno każdemu broń nosić, przeto nie stoi na przeszkodzie, aby w Dobruczy tworzyły się nowe bandy zbrojne, które następnie mogłyby łatwo wtargnąć na terytorium bułgarskie. — Myszą przed kilku już dniami donosili, że poseł rosyjski w Bukareszcie wyjechał do Odessy a następnie do Petersburga. Rejencya bułgarska będzie musiała baczenie mieć oko na te usiłowania, zmierzające do wywołania w Bułgarii nowego buntu.

Pogłoski o przygotowywaniu się jako by powstaniu w Macedonii, ponawiają się w prasie zagranicznej w regularny niemal odstępach czasu. Od kilku lat przeciw okazały się one zawsze błędne, gdyż zupełny spokój nie przestawał panować w nadmienionej prowincyi. Obecnie „Daily News” w korespondencji z Carogrodem wspomina znouo o szerzących się w Macedonii agitacyi i o przygotowywaniu do powstania, na które rząd bułgarski, przez posta swego przy Porcie, zwrócić miał uwagę rządu tureckiego, prosząc o przedsięwzięcie środków ostrożności. Porta, w samą rzecz, zarządziła je. Zdaje się jednak, że wiadomość organu angielskiego jest zmyślona. W Macedonii stoją obecnie tak znaczne siły militarne, iż wszelkie zamachy rewolucyjne nie mogą mieć żadnych widoków powodzenia. Gdyby ruch zbrojny się pojawił. Turcy w przeciągu kilku dni mogłyby go przytłumić. Jeżeli stronnictwo ruchu istnieje rzeczywiście w Macedonii, wie niewątpliwie, że powstanie w tej chwili wywołane, pociągnęłoby za sobą niezawodną tylko klęskę, na którą ludność, bez potrzeby narazić się nie zechce. Ewentualne zaś zamiary swoje odroczy do chwili, w której nastana, bardziej widokom jego sprzyjające okoliczności.

W Szwecyi odbywa się żywy ruch wyborczy. W dniu 2 maja zbierze się sejm, który rozstrzygnie długą walkę mię-

dy zwolennikami wolnego handlu i protekcyjnistami. Ponieważ rząd na wybory żadnego nie wywiera wpływu, a całą akcyę wyborczą kierują władze miejskie i zarządy powiatowe, wybory trwają kilka tygodni. Dotychczasowe rezultaty pomyślne są dla stonników zasady wolnego handlu; kandydaci jego bowiem zyskali 110 mandatów, gdy tymczasem protekcyjnistów wybrano tylko 46. Przy tej sposobności, nie od rzeczy może będzie nadmienić, że sejmowi norweskemu przedstawił rząd w tych dniach projekt reorganizacyi armii norweskich. Według niego, gwardya norweską, stojącą dziś w Stokholmie, wrócić ma do Chrystianii, dalej, utworzony zostanie korpus inżynierii, z 3 batalionów złożony; artylerya podzielona na połową i górską, kawalerya składać się ma z 3 pułków, piechota z 5 brzygad po 4 bataliony. Stan liczebny wojsk na stopie wojennej tym sposobem powiększonym zostaje o 4—5000 ludzi. Wydatki na armią oblicza projekt rocznie na 6,250,000 koron.

Z szczyptę h dzisiejszych doniesień telegraficznych zwracamy uwagę na telegram wiedeński, według którego hr. Kalnoky otrzymał order złotego runa.

Hiszpania przystąpi niezadługo do reorganizacyi swój armii. W dniu onegdajszym obrata niższa Izba korteżowy komisya do zbadania projektu rządowego. O tym zamiarze polepszenia hiszpańskich sił zbrojnych pisaliśmy już w właściwym miejscu w numerze 97 „Kuryera” z niedzieli.

*** Dar dla dr. Windthorsta.**

W Niemczech dawno powstała myśl uczczenia przywódcy Centrum w sejmie pruskim i parlamencie niemieckim, dr. Windthorsta podarkiem, ze składek wśród katolików w całym kraju zebranych.

Kiedy dr. Windthorst oświadczył, że najmlszą myślą jego jest doczekanie się wybudowania drugiego kościoła katolickiego w Hanowerze, postanowiła prasa katolicka całych Niemiec otworzyć składek, aby myśl tę urzeczywistnić i kościół pod wezwaniem Najsw. Maryi Panny wybudować.

My winniśmy dr. Windthorstowi wdzięczność i część nie tylko jako katolicy, ale i jako Polacy — za to, że zawsze gorąco w obronie naszych praw występował. Wdzięczności tej dały już wyraz panie wielkopolskie, ofiarując mu obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. My zaś sądzimy, że dla tych, którzyby chcieli choć w dwoim groszem przyczynić się do urzeczywistnienia tej pięknej myśli wybudowania kościoła katolickiego w mieście protestanckim, wystarczy tych słów kilka.

*** „Germania” powtórzywszy to,**

cośmy wczoraj odpisali na jej odezwę, pisze pomiędzy innemi, co następuje: „Stwierdzamy, że żaden z dokumentów papieżkich, od r. 1880 począwszy aż do zeszlórocznej depezy Jacobiniego i ostatniego pisma Papieża do ks. Arcybiskupa kolonńskiego, nie uznaje absolutnego „veto” i absolutnego skutku protestu. I ostatnie oświadczenie papieżkie w tej sprawie zastężyć Kuryi porozumienie co do interpretacyi całej kwestyi notyfikacyi i protestu, a mianowicie co do „normy, jakiej się trzymać należy, jeżeli Biskup nie zgodzi się na zdanie naczelnego prezesa” („quam sequi normam oportet, si quando aliud Episcopus velit, aliud Praefectus provinciae contendat”). Pismo papieżkie do Arcybiskupa kolonńskiego zapewnia wyraźnie, że zamienione pomiędzy Berlinem a Rzymem dokumenta obustronnie odpowiadają w zasadzie takiemu uregulowaniu sprawy, jakiego się domagał w Izbie Panów ks. Biskup fuldajski. Wedle tego zaś nie mogłoby być mowy ani o absolutnym skutku protestu, ani też o takich powodach motywujących protest, o jakich dowiadujemy się w kilku przypadkach z Poznania, — nie mogłoby też być o tym mowy wedle pojmowania rządu pruskiego, jakie wyrażone zostało w dokumentach zamienionych przez niego z Rzymem, co też wyraźnie stwierdzono w oświadczeniu centrum, które Windthorst odczytał przy sposobności pierwszego czytania projektu kościelnego!”

*** „Germania” powtórzywszy to,**

cośmy wczoraj odpisali na jej odezwę, pisze pomiędzy innemi, co następuje: „Stwierdzamy, że żaden z dokumentów papieżkich, od r. 1880 począwszy aż do zeszlórocznej depezy Jacobiniego i ostatniego pisma Papieża do ks. Arcybiskupa kolonńskiego, nie uznaje absolutnego „veto” i absolutnego skutku protestu. I ostatnie oświadczenie papieżkie w tej sprawie zastężyć Kuryi porozumienie co do interpretacyi całej kwestyi notyfikacyi i protestu, a mianowicie co do „normy, jakiej się trzymać należy, jeżeli Biskup nie zgodzi się na zdanie naczelnego prezesa” („quam sequi normam oportet, si quando aliud Episcopus velit, aliud Praefectus provinciae contendat”). Pismo papieżkie do Arcybiskupa kolonńskiego zapewnia wyraźnie, że zamienione pomiędzy Berlinem a Rzymem dokumenta obustronnie odpowiadają w zasadzie takiemu uregulowaniu sprawy, jakiego się domagał w Izbie Panów ks. Biskup fuldajski. Wedle tego zaś nie mogłoby być mowy ani o absolutnym skutku protestu, ani też o takich powodach motywujących protest, o jakich dowiadujemy się w kilku przypadkach z Poznania, — nie mogłoby też być o tym mowy wedle pojmowania rządu pruskiego, jakie wyrażone zostało w dokumentach zamienionych przez niego z Rzymem, co też wyraźnie stwierdzono w oświadczeniu centrum, które Windthorst odczytał przy sposobności pierwszego czytania projektu kościelnego!”

W sprawie języka polskiego.

Potwierdza się, niestety, wiadomość, że w dwóch najniższych klasach tutejszych szkół elementarnych skreślono z no-

wym rokiem szkolnym naukę języka polskiego. Są to właśnie najliczniejsze klasy, w których we wszystkich szkołach tutejszych najwięcej jest dzieci, przeważna ich część polskiej narodowości, a na Chwałiszewie drobny tylko ułamek dzieci niemieckich. Setki zatem rodziców dotknęło boleśnie to, żadną miarą z racjonalną pedagogiką nie zgodne rozporządzenie.

Wobec tego tak głęboko i szeroko sięgającego rozporządzenia, dotykającego dzieci nasze, jest obowiązkiem rodziców wystąpić zbiorowo w petycyi do władz szkolnych z protestem i dopomnieć się choćby tylko o przywrócenie dawniejszego stanu rzeczy. — Tyle razy nam przecież zaręczano w sejmie, że język nasz nie ma doznać najmniejszego poszkodowania.

Sądzimy, że należałoby także zwołać wiecina nim uchwalić o podobną petycyę. Przy tej sposobności trzeba by także poruszyć naukę religii w szkołach miejskich i upomnieć się o nadzór duchowny, zwrócić nadto uwagę na kwestyę nauki religii w gimnazjum realnym, gdzie wcale od seksty do prymy uczniowie nauki religii nie pobierają, a wreszcie i na naukę religii w gimnazjum św. Maryi Magdaleny, gdzie uczniowie od seksty do teryci włącznie także nie uczą się religii.

Z prowincyi dochodzą nas także raz po raz utyskiwania rodziców na niedostateczną naukę języka polskiego. Musiali tam zająć widocznie wielkiej doniosłości w tym względzie zmiany. Nauczyciele mają usta zamknięte zeszlórocznym rozporządzeniem, zakazującym im wywadać tego, co się w szkole dzieje. Ale rodzice widzą z planów i z lekcji domowych, czy i o ile uczą się dzieci języka polskiego, i w tym względzie nie potrzebują wcale żądać informacyi od nauczyciela, nad którym wiała od roku zeszlóroczna ustawa translokacyjna. Ciężka dola nasza, to każdy przynajmniej, ale tym więcej nie należy ręk zakładać.

Powiatami i parafami należałoby na prowincyi zabrać się do petycyi. Sądzimy, że w tym względzie najodpowiedniejszą drogą byłoby zwolywanie wieców. Trzeba by zebrać materiał ze szkoły co do nauki religii; zbadać, w jakim języku dzieci się jej uczą. Nadto konieczną jest rzecz, aby na wiecach pouczać gminy i dozory szkolne, jak mają bronić praw szkoły i gminy z nową ustawą w rękę, dotyczącą obsadzania posad nauczycielskich.

Z pism niemieckich dowiadujemy się, że od Nowego Roku 68 posad zawakowało przy szkołach katolickich w jednym jedynym obwodzie rejencyjnym poznańskim; 25 nauczycieli katolickich w tymże obwodzie opuściło posady, już to ustępując z urzędu dobrowolnie lub przymusowo; już to co najliczniej się zdarza, ponieważ emerytowani zostali, a kilku z nich w nadreńskie przeniesiono strony. Czy te posady wszystkie już zajęte, kto je zajął, jacy na nie w danym razie postawieni byli lub są obecnie kandydaci, czy dozory szkolne obstarwały za tym, aby przyszedł na posadę nauczyciel tej samej co dzieci religii i narodowości? O tem nie się słychać. Co się dzieje w obwodzie rejencyjnym bydgoskim, tego w Poznaniu wiedzieć nie możemy, bo o tem milczą gazety, a jeszcze bardziej zamilkli rodzice dzieci szkolnych.

Z tego objętnienia trzeba się koniecznoscie przebudzić, aby ratować dzieci nasze; brońmy ich w domu, aby nie zapomnieli języka ojców, podawajmy im w rękę dobre książki elementarne, pomagajmy im w uczeniu się na nich po polsku, ale obok tego nie spuszczaajmy z oka szkoły, na którą placimy, i od której mamy prawo żądać, aby dzieci nasze uczyła języka ich ojczyzsty.

Zebranie protestantów.

Zapowiadane od dawna zebranie protestantów, mające na celu propagandę wniosku Hammersteina i Kleista z Retzowa, odbyło się wczoraj przy współudziale przeszło tysiąca osób ze wszystkich prowincyi pruskich na sali berlińskiej Filharmonii. Pomiedzy uczestnikami zebrania widziałem pastorów i świeckich zwolenników kierunku, reprezentowanego przez p. Kleista z Retzowa, pomiędzy nimi wielu członków parlamentu i sejmu. Prawowierne dzienniki zapisują z widoczną satysfakcyą, że i reprezentanci

władzy kościelnej wzięli udział w zebraniu.

Jak wiadomo, oświadczył się ks. Bismarck przy sposobności ostatnich rozpraw sejmowych stanowczo przeciwko wnioskowi Hammersteina, ponieważ zdaniem jego wniosek tego rodzaju mógłby rozniecić płomień walki kulturowej w łonie protestanckiego społeczeństwa. Należało się spodziewać, że zebranie protestantów użyje tych słów kanclerskich za punkt wyjścia swych obrad, tymczasem pominięto je milczeniem, dającem wielu do myślenia i ponowiono żądania wniosku, jak gdyby dotąd nikt nie był oświadczył się przeciwko niemu. — Przedwczoraj wieczorem odbyło się zebranie przedwstępne i powitanie zamieszcowych gości. Przy tej sposobności wspominał dr. Frowein z dolny Wuppery o „ucisku, jakiego, kościół protestancki doznaje ze strony katolickiego”, chociaż powinien był wiedzieć, że katolicy nie projektowali nigdy takich ustaw przeciwko protestantom, jakie dr. Falk ukuł przeciwko katolikom i to przy pomocy protestanckiej większości. Ponieważ władza administracyjna w Prusach znajduje się w rękę protestantów, przeto i o administracyjnym ucisku mowy być nie może, a prywatnego ucisku nie udowodnił szanowny p. dr. Frowein ani jednym przykładem. Aleć wiadoma rzecz, że bez wycieczek przeciwko katolicyzmowi na zebraniach protestanckich obyć się nie może.

Na wczorajszym walnym zebraniu, które się odbyło pod przewodnictwem deputowanego Maltzahna z Gültz, wystąpił jako mówcy: generalny superintendent *Schulze* z Magdeburga („O kościelno-politycznym położeniu i jego wymaganiach”), superintendent *Rübesamen* („O współudziale organów kościelnych przy obsadzaniu administracyjnych urzędów kościelnych”), nadworny kaznodzieja *Stöcker* („O stanowisku ministerstwa stanu przy wydawaniu ustaw kościelnych”) — i wreszcie *Kleist* z Retzowa („O współudziale sejmu przy organizacyi ewangelickiego kościoła krajowego.”) Pierwszy mówca wyszczegółił cel całego ruchu protestanckiego, a jest nim usunięcie nowej ustawy synodalnej z roku 1876. Ustawę tę nazwał mówca „protestancką ustawą majową”, gdyż ogranicza ona zwierzchniczą władzę kościoła protestanckiego, mającą ten kościół bronić od rozpadnięcia się, „przez przyznanie współudziału w rządach ciałom prawodawczym.” Najważniejszym powodem opowocy przeciwko ustawie synodalnej zdaje się być to, co pan generalny superintendent wypowiedział w zdaniu, że „przyznanie państwu i parlamentowi współudziału przy obsadzaniu urzędów kościelnych, może w danym razie znaczyć to samo, co oddanie nawy kościelnej na pastwę zmiennych prądów politycznych.” Jeżeli takie jest szersze przekonanie prawowiernych protestantów, nateczasz może i kościół katolicki liczyć na to, że dopomoga mu oni do usunięcia uchwalonego przedwczoraj prawa państwowego „veto” przy obsadzaniu probostw katolickich! — Dr. Rübesamen ubolewał przedewszystkiem, że obecnie zwierzchnik krajowego kościoła skrepowany jest przy obsadzaniu administracyjnych urzędów kościelnych współudziałem ministra. Widać, że protestanci obawiają się powrotu ministra wyznana w guscie dr. Falka, i że chcieliby zawczasu zabezpieczyć się przeciwko takiej ewentualności. Aleć jeżeli protestanci domagają się, aby ministrowi nie przysługiwało prawo mieszania się do sprawy obsadzania urzędów generalnych superintendentów, to powodując się uczuciem sprawiedliwości powinni być także w tym kierunku, ażeby rząd nie starał się wywierać przeważnego wpływu przy obsadzaniu katolickich stolic biskupich, gdyż jako protestant może minister wyznaczyć zawsze jeszcze lepiej ocenić, kto się nadaje na urząd generalnego superintendenta, aniżeli kto zdolnym jest objąć rządy katolickiej dycezyi.

Nadworny kaznodzieja *Stöcker* krytykował mianowicie ministerialne „placet” i wywodził, że państwo wedle oświadczenia pewnego komisarza kościelnego nieznacznie może nawet do kwestyi śpiewników kościelnych i katechizmów. Pan *Stöcker* może się pocieszyć tćm, że kościół protestancki ma pod tym względem towarzysza niedoli w katolickim. — Najlepszą była mowa deput. *Kleista* z Retzowa. *Kleist* oświadczył się przeciwko wszelkiemu współudziałowi „różnowyznaniowej” reprezentacyi krajowej, to jest sejmu w sprawach kościelnych. Jak widzimy, uznają dzisiaj sami protestanci, że pod-

stawa całego ustawodawstwa majowego, polegająca na bezustannym mieszaniu się politycznej reprezentacji krajowej do spraw kościelnych, była zupełnie błędna. Jeżeli atoli protestanci przemawiają istotnie szczerze, w takim razie najlepszym lekarstwem na zaradzenie zlewu byłoby przywrócenie w konstytucji skreślonych z niej paragrafów.

Nie podobna się dziwić konserwatywnemu mówcy, że się po panach Bambergerze, Richterze i Grillenbergerze nie spodziewa poparcia usiłowań zmierzających do wzmocnienia protestanckiego kościoła. Katolikom tego rodzaju zarzutów czynić nie można, gdyż reprezentanci ich w ciastach prawodawczych nie miesza się nigdy do protestanckich spraw kościelnych, czego o protestanckich stronnictwach powiedzieć nie można.

Za zasługę należy to przeczytać panu Kleistowi, że potępił stanowczo propozycję prof. dr. Beischlaga, który domagał się, jak wiadomo, odmiennego traktowania katolickiego i protestanckiego kościoła, naturalnie w tym sensie, aby protestanci otoczyli największą opieką i staraniem a katolicykiem odmówić wszystkiego. — Powzięte w końcu zebrania rezolucje odpowiadają zupełnie żądaniom wyrażonym w znanym wniosku. Wniosek ten będzie miał jakieś takie widoki powodzenia dopiero wtedy, gdy się za nim oświadczy przeważna większość protestantów i wysle do Berlina posłów, którzy z równą jednością, jak centrum w sprawach katolickich, wystąpią w obronie wniosku. Ale takiego obrotu sprawy nie można się jeszcze spodziewać tak prędko.

Aresztowanie komisarza francuskiego.

Już tydzień mija a dotąd nie wiadomo na pewno, na jakim terytorium został Schnebele aresztowany. Dzisiejsze dzienniki berlińskie piszą wprawdzie, że więzieniu w Metz ma się zająć, że ujęto go już za granicą francuską, ale nie podają źródła, z jakiego wiadomości tej zaczerpnęły. Ta niepewność w sprawie tak łatwo mogącej być wysledzoną jest objawem charakterystycznym.

Do „Koelnische Ztg.“ telegrafują pod dnem 24 bm., że francuski minister spraw zagranicznych, Flourens, przesłał ambasadorowi francuskiemu w Berlinie, Juliusowi Herbetie, następujące wskazówki: „Zechciej pan przedłożyć księciu Bismarckowi protokół w sprawie aresztowania Schnebelego i zapytać go, czy zawarte w nim dowody, że Schnebele został aresztowany na terytorium francuskim, uważa za wystarczające; jeżeli kanclerz temu przywodzi, natenczas sprawa szybko się da uregulować i nie będzie wcale potrzeba uciekać się do odnosnych przepisów międzynarodowych, na które się nawet sam książę Bismarck w swój depeszy odwołał. Gdyby się dowodami, dostarczonemi ze strony Francji, nie dało przekonania, natenczas prosz go Pan, aby mi z swej strony przedłożył protokół śledczy, iżbym treści ich mógł zbadać.“

Sprawozdanie francuskiego generalnego prokuratora p. Sadoul o pochwyconiu Schnebelego brzmi, jak następuje:

Przed około dziesięciu dniami wezwał niemiecki komisarz w Novéant Schnebelego, z którym często przedtem się schodził, aby celem porozumienia się w pewnej sprawie, przybył na granicę. W zeszłym tygodniu stawil się po raz pierwszy Schnebele na miejscu przez Gantscha oznaczonym, ale nie zastał tam komisarza niemieckiego. Już od pewnego czasu przestrzegano Schnebelego, aby się nie narażał na niebezpieczeństwo i granicy nie przekraczał, to też dnia tego nie przeszedł on po za granicę. Gantsch przeprosił Schnebelego listownie, że się nie stawil, i poprosil, aby Schnebele przybył powtórnie dnia 20 b. m. na wskazane miejsce. Komisarz francuski udał się tam bez broni, nie przeczuwając podstęp. Gdy Schnebele stanął przy francuskim słupie granicznym, który stoi na prawo drogi ku Metzowi, nikogo tam nie spotkał. Dwaj francuscy robotnicy, bracia Gantier, pracowali właśnie w winnicy po stronie francuskiej w oddaleniu 30—35 metrów. Schnebele przechodził się przez chwilę, poczem, niezawodnie w rozstąpieniu, przekroczył granicę około 6 metrów, prawdopodobnie, aby się przekonac, czy nadchodzi jego kolega z Ars.

W tej chwili wyskoczył z rowu, odgraniczającego niemieckie winnice robotnik, odziany w szary kaftan, pozdrowil p. Schnebelego i zagadnął go, ale równocześnie prawie uderzył na niego. Komisarz francuski odważnie stanął do walki i niezwłocznie cofnął się ku granicy francuskiej. W tej chwili wyskoczył z winnicy drugi agent niemiecki, także w szary kaftan odziany i starał się wstrzymać Schnebelego od przejścia na drugą stronę granicy. Nadzwyczaj silny komisarz francuski odparł przeciwników i udało mu się przejść na ziemię francuską. Obaj agenci niemieccy podążyli za nim. Winiarze, którzy się tej walce przyglądali, widzieli, jak Schnebele ręką wskazywał na francuski słup graniczny, dając przez to do zrozumienia, że już nie jest na terytorium niemieckim. Mimo to rozpoczęto walkę na nowo, ale tym razem 5—6 metrów od granicy na ziemi francuskiej. Niemieccy policjanci odnieśli zwycięstwo; Schnebelego zawlekli na terytorium niemieckie, gdzie go powiazali mocnymi powozami i mimo protestu uprowadzili. Zanim komisarz z Pagny osiągnął powtórnie granicę francuską, spadł mu w czasie walki kapelusze w oddlegosci około metra od granicy. Jedynymi świadka-

mi pierwszej części walki są ci dwaj robotnicy w winnicach, którzy nie przyszli Schnebelemu na pomoc i lekarz, który przechodził właśnie w oddlegosci około 200 metrów. Schnebelego przeciągniono na terytorium niemieckie i skuto mu ręce; poprowadzono go drogą ku Novéant, gdzie spotkał omnibus, jadący z Gorce.

Ku pochwalie prasy francuskiej należy zaznaczyć, że z wyjątkiem kilku szowinistycznych organów, nawołuje kraj do zachowania zimnej krwi. Ze tu i owdzie życzonoby sobie może jakiejś większej manifestacji wrogiej Niemcom, świadczą o tym pogłoski, jakie pewne dzienniki w obieg puściły. Wedle tych pogłosek, miała się wczoraj w Paryżu odbyć hałaśliwa demonstracja przed ambasadą niemiecką. Pogłosce tej przeczą dziś kategorycznie dwa telegramy paryskie biura Wolfa, z których jeden twierdzi stanowczo, że nie było nawet zamiaru wywołania jakichś skandalów. Francja powinna mieć się bardzo na baczności przed prowokatorami.

Jak donosi nie odznaczające się zaletą wiarygodności biuro Reutersa, miał Papię Leon XIII wystąpić do Berlina poufną notę, w której ofiaruje swe pośrednictwo w sprawie Schnebelego, ażeby zapobiedz ewentualnym zakłopotaniom i utrzymać dobre stosunki między Niemcami a Francją.

Dwa kongresy robotnicze.

Socjalizm nowoczesny, jako też wszystkie tego rodzaju związki i stowarzyszenia starożytnego świata i wieków średnich, zmierzające do gwałtownego przewrotu istniejących stosunków społeczno-politycznych, były i są objawami i wynikiem większej, czy też mniejszej choroby, zatruwającej zdrowie zkadnąd soki ciała społecznego. Prawdy tej, stwierdzonej historią, dowodzić już dziś nie potrzeba; obowiązkiem prasy, jako jednego z wielu stróżów zdrowia publicznego, jest atoli wzywać ustawicznie społeczeństwo do baczenia na te symptomy choroby, badać jej stan i stopnie rozwoju, podawać środki lecznicze, lub też wreszcie zapisywać pomyslnie prognozy, zapowiadające powrót do zdrowia. W tym właśnie przyjemnym położeniu znajdujemy się dzisiaj, zabierając się do obszerniejszego zdania sprawy czytelnikom naszym z obrad dwóch kongresów, jakie odbyli robotnicy na Zachodzie, zarazem w większej części jadem bałamutnych i fałszywych doktryn socjalistycznych. Już w numerze 86 „Kuryera“ z dnia 16 kwietnia pisaliśmy w rubryce „Szwajcary“ o kongresie robotników, odbytym w Aarau, który nie pozostanie bez wpływu na dalszy rozwój ruchu robotniczego w Szwajcaryi, a może z czasem doprowadzi do zupełnego zerwania z obozem socjalistycznym.

Ze wszech miar godnym jest uwagi i drugi kongres, odbyty w tych dniach w Charleroi przez robotników belgijskich. I na nim nastąpiło rozdwojenie i podział stronnictwa socjalistycznego na dwie grupy. Południowo-belgijscy robotnicy, a głównie górnicy, zajęci w obrznych kopalniach w Hennegau, odłączyli się od stronnictwa i utworzyli pod przewodnictwem Alfreda Défuisseaux osobną grupę „rewolucyjną“, gdy natomiast robotnicy północnej i wschodniej Belgii pozostali nadal pod dotychczasowym kierunkiem rady jeneralnej. Już od dawna w tonie belgijskiego stronnictwa socjalistycznego objawiały się dwa prądy. Część robotników, pod wodzą Edwarda Anseelę, uznala legalną agitację dla osiągnięcia ogólnego prawa głosowania jako najpewniejszego środka polepszenia położenia klas robotniczych. — Według teorii wzmiankowanego przywódcy wówczas dopiero wszystkie partie polityczne będą gotowe spełnić żądania i życzenia robotników, gdy ci znajdą się w pełnym posiadaniu praw politycznych. Natomiast drugi obóz domagał się, aby stronnictwo socjalistyczne zaniechało uganiać się za podobnymi „utopiami“, jak prawa polityczne, albowiem wobec przewagi kapitału nad pracą, ogólne prawo głosowania nie potrafi zmienić w niczem socjalnego położenia robotników. Socjaliści tego kierunku powoływali się przy tym na niemieckich i francuskich robotników, którzy, chociaż posiadają ogólne prawo głosowania, pozostają przecież w takiej samej zależności od kapitału, jak belgijscy. Dla tego domagali się oni bezustannie, aby stronnictwo wywiesiło otwarcie chorągiew gwałtu i rewolucyi, i wypowiedziało zasadę, iż pod takim tylko sztandarem można dojść do polepszenia stanu robotniczego. Na czele takiego szalonego kierunku stanęli: Alfred Défuisseaux i dr. Cezar Paepę, posiadający nadzwyczajny mir i wzięcie między anarchistami belgijskimi.

Po dłuższym ścieraniu się obu wyżej nakreślonych prądów w tonie rady jeneralnej robotników, przyszło ostatecznie do tego, że A. Défuisseaux, którego wpływ począł się stawać niebezpiecznym, został nagle wykluczony ze stronnictwa, a to za staraniem rady jeneralnej, która sądziła, iż tym sposobem zadacie dotkliwy wzmagać temu się kierunkowi anarchistycznemu. Krok ten jednak odniósł wręcz przeciwny skutek. Défuisseaux rozwinął niesłychanie gwałtowną agitację przeciw członkom rady,

w czem znalazł silne poparcie u górników w Hennegau, których rada jeneralna zachęcała bezustannie do organizowania bezrobocia, nie będąc atoli w możności udzielania strejkującym dostatecznego wsparcia i dostatecznych subsydjów, skutkiem czego wszystkie bezrobocia kończyły się klęską robotników, którzy widzieli się ostatecznie zniewolonymi podjąć przerwane prace pod gorszymi, niż przedtem, warunkami. W takim stanie rzeczy wzmagał się z dniem każdym zaścępnym kierunkiem skrajnego, a na ostatnim kongresie w Charleroi rozbił się stronnictwo socjalistyczne na dwa obozy stało się faktem.

Zdaniem prasy brukselskiej rząd belgijski powinien skorzystać z obecnej chwili do przeprowadzenia obszerniejszej reformy socjalnej. Tym bowiem sposobem pozyskałby dla państwowego porządku tych przynajmniej robotników, którzy pod kierunkiem rady jeneralnej okazują chęć niezbaczenia z drogi legalnej, i wytworzył silną zapórę przeciw tendencjom anarchizmu, których bądź co bądź, jak to wykazały zeszłoroczne zgromadzenia, nie można.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw Izby poselskiej.

Berlin, 26 kwietnia.

Przy stole ministeryalnym minister oświecenia Gossler.

Izba przystępuje do trzeciego czytania projektu dotyczącego opłat na szkoły ludowe. Przy dyskusyi jeneralnej oświadcza

poseł Meyer z Arnswalde, że rząd utrzyma szkołę pod względem finansowym na dotychczasowym stanowisku. Trzeba będzie jednak więcej dopłacać gminom, ponieważ 20 milionów, które miały gminy dostać w myśl lex Huene, nie dopisały, i tylko sześć milionów dla gmin wydzielono.

Poseł Hue de Grais (wolnok.) będzie wraz ze swymi towarzyszami politycznymi za projektem głosował, chociaż nie wiele sobie po tej ustawie obowięzuje.

Minister Gossler: Gminy mają podwójne wydatki szkolne: na budowę i na inne potrzeby etatem określone. W tym drugim względzie mają odtąd więcej opłacać gminy, ale tylko wtedy, jeżeli wydatki dotychczasowe zostaną powiększone. Ustawa niniejsza nie dotyka zasadniczo praw władz edukacyjnych co do nauki w szkołach. Gdyby władze w tym kierunku miały większe poczyny wydatki, to mogłyby to uczynić bez współudziału wydziałów powiatowych. Gdyby zaś nie było tych funduszy, w takim razie zapytano by się wydziałów powiatowych, o ileby się chciały ze swęj strony przyczynić do tego. Jeżeliby wydziały opierały się temu, natenczas odwołano by się do rady prowincjonalnej. Zrobiliśmy dotychczas to doświadczenie, że samorządy gminne, nabywszy nowe prawa, chętnie także spełniają do nich przywiązane obowiązki; gdyby zaś miało się zdarzyć, że gminy nie okazywałyby tej ochoczości, i gdyby nie godziły się na urzędzenia, które się jako potrzebne okazały, w takim razie załatwiono by tę sprawę w drodze prawnej.

Poseł dr. Virchow zaznacza, że projekt grozi niebezpieczeństwem młodzieży szkolnej. Wydział powiatowy ma otrzymać prawo stanowienia o tym, ile się dzieci w szkole nauczyć mają. To nie zgadza się z zasadami samorządu, bo samorząd ma wykonywać, a nie stanowić ustawy. W końcu wnosi poseł, aby projekt odroczone do przyszłego roku.

Poseł Rauchhaupt (kons.) uznaje dzisiejsze oświadczenie ministra za nader ważne i nie podziela zdania preopinanta.

Poseł dr. Natorp (nar-lib.) oświadcza w imieniu swego stronnictwa, że za ustawą głosować nie będzie, skoro nie ograniczonego czasu, na jaki ustawa ma obowięzywać. Jeżeli władze edukacyjne przez 150 lat znosiły odium, to mogą je jeszcze przez kilka lat znosić, dopóki nie zostanie wydana definitywna ustawa dotycząca. Niniejszy projekt powstrzyma wydanie tej ustawy.

Poseł Bachem (cent.) oświadcza się za projektem.

Poseł Zelle (wolnom.): Ku mojemu zdziwieniu oświadczył minister, że szkoła ma podlegać zwierzchnictwu wydziału powiatowego. Landrecht powiada, że szkoły są urzędzeniami państwowemi, odtąd atoli mają być urzędzeniami wydziału powiatowego.

(Zaprzeczenie na prawicy.)

My wszyscy będziemy przeciw tej ustawie głosowali.

Poseł dr. Enneccerus (nar-lib.) oświadcza, że w imieniu swęj partii cofa wniosek żądający, aby ustawa tylko na pięć lat obowięzywała, a cofa dla tego, że nie ma widoków, aby ten wniosek przeszedł.

Poseł Schorlemer: Dr. Virchow dziwił się, że centrum nie popiera go w zwalczaniu projektu. Odpowiadam mu na to, że centrum, ilekroć chodziło o wolność religijną, zostało opuszczone przez stronnictwo, zowiące się wolnomyslnym, na którego czele stoi właśnie dr. Virchow, autor tego pięknego wyrazu „walka kulturalna.“ (Oklaski w centrum.)

Liberali, którzy zwykle tak gorąco bronią samorządu, nagle teraz okazują niezufanie do samorządowej organizacyi. My zaś pragniemy zawsze samorządu, i dla tego za projektem głosować będziemy.

Poseł Rickert: Przez samorząd rozumie się ciało, któreby samo wykonywało ustawy, a nie przepisywało ich. Przez wolność religijną rozumiemy zupełnie co innego, aniżeli preopinant. My pragniemy wolności religijnej, ale nie przywilejów w dziedzinie religii.

Na tém zakończono dyskusyę jeneralną. Następnie przyjęto § 2 z poprawką stawioną przez posła Rauchhaupta, poczem zgodzono się na resztę projektu przeciw głosom wolnomyslnych i narodowo-liberalnych.

Izba udzieliła pokwitowania kasie najwyższej Izby obrachunkowej za 1885/86 rok, poczem przystąpiła do drugiego czytania projektu dotyczącego „więzień kantonalnych w prowincyi nadreńskiej.“ Po przyjęciu poszczególnych paragrafów bez dyskusyi, odczono obrady do srody. Na porządku obrad: Nowela kościelno-polityczna, więzienia kantonalne w prowincyi nadreńskiej.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 26 kwietnia.

Izba słabo obsadzona.

Wniosek posła Kräckera, żądającego zawieszenia śledztwa karnego, toczonego się przed sądem okręgowym w Zgorzelicach przeciw posłowi Singerowi, przyjęto bez dyskusyi jednogłośnie.

Następuje drugie czytanie projektu, dotyczącego taryfy serwisowej i podziału miejscowości na klasy.

Poseł Woermann wnosi, aby przedmieścia Hamburga traktowano jak miasto Hamburg, bo one do tego miasta należą. Cofnął jednak mówca swój wniosek po oświadczeniu dr. Baumbacha, który zaznaczył, że ta sprawa jest jeszcze niejasną.

Na wniosek komisji pozostawiono nadal w klasie I miasta Kolonię, Lipsk i Wrocław.

Zabrze (w Opolskiem) przeniesiono z klasy III do II, miejscowość Kalk (pod Kolonią) i Reutlingen przeniesiono z klasy III do II, Olsztynek przeniesiono także do II klasy.

Poseł Kościelski wnosi, aby Inowrocław z III do II kl. serwisowej przeniesiono. Wniosek upadł, ale petycyę miasta Inowrocławia przesłano rządowi, aby ją wziął pod rozważę.

Na wniosek posła Enneccerusa przeniesiono Marburg z III do II kl. Podobnie uczyniono z miastem Rathenowem, Welawa przesłała z IV do III kl.

Następnie przyjęto bez zmiany resztę paragrafów.

Przyszłe posiedzenie w srodę: Urządzenie seminarium dla języków wschodnich i rugi wyborcze.

NIEMCY.

* Berlin, 26 kwietnia. W sprawie reformy podatków wódczanego i od cukru odbył wczoraj książę Bismarck dość długą konferencyę z Bennigsenem. „National Ztg“ donosi, że niebawem ma się ukazać projekt do podatku od cukru, sformułowany na podstawie propozycyi Bennigsen.

— Komisya budżetowa ma jeszcze w bieżącym tygodniu ukończyć obrady nad etatem dodatkowym.

— „Berliner Ztg“ donosi, że ks. Bismarck miał pono oświadczyć posłom Dziembowskiemu i Tiedemannowi, że przeciw ich opozycyi wobec paragrafów dotyczących Zakonów, nie ma nic do nadmienienia.

— Projekt do podatku wódczanego ma być w przyszły czwartek przedłożony Radzie związkowej na plenarném posiedzeniu.

— Biskup ks. Stumpf nie zostanie przeniesiony ze Strasburga do Wrocławia. Tak pisze „Kölnische Zeitung“, twierdząc, że jęj wiadomości w tym względzie polegają na „niezbitych dowodach.“

— Parlamentowi mają być niebawem przedłożone projekty do ustaw dla Alzacy i Lotaryngii. Chodzi podobno przedewszystkiem o 3 projekty, z których pierwszy dotyczy organizacyi gminnej, drugi emerytur urzędników, trzeci zaprowadzenia ordynaryi proceduralnej Rzeszy. Wedle „Els. Journ.“ odnosi się projekt, dotyczący organizacyi gminnej do dwóch ważnych punktów: naprzód ma w każdym miesiącu być, jak dotychczas, tylko jeden burmistrz (bez „pruskich“ ławników, czyli radców niemieckich), ale rząd będzie miał prawo wybierać tego burmistrza z po za rady gminnej, a dalej ustanie zasada, wedle której pierwszy urzędnik gminy urząd swój pełni bezpłatnie. Atrybucye wydziału krajowego nie zostaną chwilowo ograniczone, ale czynność jego zostanie, jak się zdaje, zawieszona.

— Komisya parlamentarna przyjęła wnioski Ackermann'a i Buhl'a, dotyczące egzaminów na majstrów.

— Radzie związkowej przedłożono sprawozdanie z ankiety, dotyczącej ustawy patentowej.

— Ufaskawiony. W Meiningen został baron Rammingen skazany na dwa lata fortecy za pojedynek. W drodze

laski została ta kara zniżoną na cztery miesiące.

FRANCYA.

* Francuska Izba deputowanych, po ponownem zebraniu się, przystąpiła do obrad nad dwoma pierwszymi artykułami wypracowanego przez jenerała Boulanger'a projektu reorganizacyi armii. Te dwa artykuły obejmują rekrutacyę i ponowne zaangażowanie do służby podoficerów. Głównym punktem pierwszego rozdziału jest paragraf 40, który określając czas służby, stanowi, że każdy do służby zdolny Francuz, służący ma trzy lata w armii czynnej, sześć lat w jęj rezerwie, sześć lat w armii terytorjalnej, a pięć w rezerwie armii terytorjalnej. Jednocześnie zniszono być ma instytucya jednorocznych ochotników. W razie zastosowania tego projektu, powiększyłaby się armia o 75,000 ludzi, a koszt jej utrzymania o 40 milionów franków rocznie, co ze względu na położenie finansowe państwa okazuje się ciężarem za wielkim. Ażeby jednak pomimo to móżd powiększyć armię, zastrzega sobie minister wojny prawo późniejszego powoływania do służby rekrutów i rozpuszczania na urlopy żołnierzy lepiej wyowiczonych. Tym sposobem, służba czynna trwałaby de facto tylko dwa lata. Wielką doniosłość ma również kwestya podoficerów, o której mowa w drugim artykule projektu, ponieważ, pomimo korzyści przyznawanych podoficerom, zaciągającym się do służby na pewną liczbę lat, coż mniej zgłasza się ochotników. Nowy projekt zapewnia ochotnikom na podoficerów większe jeszcze korzyści materialne po ukończeniu czasu służby. Ponieważ jednak armia potrzebuje 25—30 tysięcy podoficerów, projekt jenerała Boulanger'a, znaczne spowoduje koszt. Obniżenie zresztą czasu służby do lat trzech, pociągnie za sobą zmianę organizacyi niższych kadrow, i ta to okoliczność zmusza do załatwienia jednocześnie obudwóch artykułów projektu. Plan jenerała Boulanger'a naprowadza na domysł, iż przy pomocy dzielnych podoficerów, tém prędzej i łatwiej spodziewa się on wytworzyć dobrych żołnierzy, ile, że teraz, wywieszajowskowie młodzieży zaczyna się już w szkołach. Przy tej sposobności nie od rzeczy może będzie nadmienić o innej jeszcze nowości, zaprowadzonej świeżo przez jenerała Boulanger'a. Postanowił on, że uczniowie szkoły St. Cyr, co roku przenosić się mają do obozu w Chalons, by tam brać udział w manewrach.

— „Gaulois“ podaje rozmowę swego współpracownika z nowym prezesem ligi patriotycznej, Sansboeuf. Mówił on, że Déroulde jeszcze przed wyjazdem za granicę był mocno zachwiany w swoich nadziejach odwetowych, ale pobyt w Rosyi i rozmowy z Katkowem dodały mu znowu otuchy. Widząc jednak obojętność publiczności, kiedy w dzienniku swoim „Drapeau“ ogłaszał Niemców za jedynego nieprzyjaciela, a Rosyę za jędną aliantkę Francyi, uznał to za rezygnacyę narodu. Pocztał dalej obojętność prasy francuskiej w ciągu wyborów w Alzacy za zupełne zerzenie się nadziei odzyskania tych prowincyi, i to go zamało. Sansboeuf pokazywał w końcu list Déroulde'a, świadczący o zupełnej jego rezygnacyi i upadku na duchu.

— W Algierze, w którym w tej chwili podróżuje trzech ministrów francuskich w towarzystwie wielu deputowanych i senatorów, objawia się już od kilku miesięcy coraz bardziej wzrastające niezadowolenie krajowców z rządów francuskich. Krwawe bójkę między tymi ostatnimi a żołnierzami francuskimi są na porządku dziennym. W Aumale kilka dni temu podczas takiej bójkę spora liczba osób poniosła rany. Najczęściej krwawe starcia zdarzają się w Oranie i Konstantynie, gdzie żywoły arabskie między ludnością mają jeszcze znaczną przewagę. Według „Tempsa“, mają być zastosowane energiczne środki, celem położenia końca takim wykroczeniom. Władze francuskie w mowie będącym zająć się nie przypisują znaczenia politycznego, innego atoli zdania zdają się być kolonisci francuscy, którzy zaczynają obawiać się ponownego ogólnego powstania krajowców. W każdym razie stan umysłów tych ostatnich nie sprzyja urczywistnieniu projektu jenerała Boulanger'a co do utworzenia z Arabów kilka nowych pułków piechoty i kawalerii.

— W cesarstwie marokańskim objawia się również coraz silniejsza opozycya względem Europejczyków i ich rozmaitych projektów eksploatacyi kraju na celu mających. Jedno z Towarzystw europejskich zamierzało połączyć Tanger z Europą podmorską linią telegraficzną. Już wszystkie przygotowania do tego były ukończone, a nawet rozpoczęto zapuszczać linę na dno morskie, gdy sultan zabronił dalszych robót przy brzegach marokańskich. Żąda on, ażeby Towarzystwo odwołało się do niego z prośbą o pozwolenie, którego udzieli w takim tylko razie, jeżeli ciało dyplomatyczne w Tangerze, zgodzi się na niektóre warunki, jemu przez rząd marokański postawione.

WŁOCHY.

* Rzym, 26 kwietnia. Papię Leon XIII wystósował do Kardynała Arcybiskupa Gibbona z Baltimore list w sprawie założenia katolickiego uniwersy-

tu w Stanach Zjednoczonych. List jest odpowiedzią na memoriał, jaki z polecenia trzeciego plenarnego soboru baltimorskiego przedłożono Ojcu św. We wstępie przypomina Leon XIII współzudziałanie wszystkich Biskupów Stanów Zjednoczonych; ci obiorą Biskupów, którzy będą mieli nadzór nad całą administracją, którzy ułożą plan studyów, czuwając nad dyscypliną, ustanawiając profesurów i urzędników. Ustawy uniwersytetu mają być przedłożone do aprobaty Stolicy świętej. Co do miasta, które będzie siedzibą uniwersytetu, nastąpi decyzja po wysłuchaniu zdania wszystkich Biskupów. W końcu wyzywa Papież do wytrwałości w przedsięwzięciu.

— „Observatore Romano“ donosi, że na przyszłym konsystorzu mianowani zostaną Kardynałami Palotti i Dominikanin Pausa.

Kronika miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 27 kwietnia.

*** Doniesienia urzędowe.** Ministerium spraw oświecenia powołało wyższego nauczyciela dr. R. Rühnika z gimnazjum Frankfurckiego nad Odrą do akademii rycerskiej w Brandenburgii nad H.

*** Na dar dla dr. Windthorsta,** czyli raczej na wybudowanie drugiego kościoła katolickiego w Hanowerze złożyli: Dr. Fr. Chłapowski 5 marek. L. Gayzler 3 marki. — Razem 8 marek.

*** Na Czytelnie Ludowe.** Z zebranych u nas marek 55,40 wyłaczili dzisiaj skarbnikowi Towarzystwa 50 marek, pozostało u nas marek 5,40.

*** Na uroczystość koronacji Obrazu Najsw. Maryi Panny** w Kalwaryi Zebrzydowskiej. Z przeniesienia 465,35 marek. Składka z parafii Białej 14,22 marek. — Razem 479,57 marek i dwa złote pierścienki.

*** Z prośbą o zamieszczenie** odbieramy następujące pismo:

„Strate, jaką poniosła cała Polska przez śmierć s. p. księcia Romana Czartoryskiego o, zmarłego w swoich dobrach na Podolu galicyjskim, odczuło prócz galicyjskiego, szczególnie nasze wielkopolskie społeczeństwo, wśród którego niebożycy wzrosł i któremu najlepsze lata swjej niestrudzonej czynności poświęcił. Odległość uczyniła niemożliwym bliższy udział nasz w Jego pogrzebie; nie godzi się nam jednakowoż pomijać sposobności okazania czci naszemu d. J. Jego pamięci i dania publicznego wyrazu wdzięczności za przykład, jaki dawał obywatelskiej pracy i za usługi, których choć tak młody, połżył tyle. Koło polskie w Berlinie dało już taki wyraz nabożeństwem żalobnym za jego duszę. W Poznaniu odbędzie się nabożeństwo w tej intencji w poniedziałek dnia 2 maja o 10 godz. u Dominikanów, na które wszystkich jego przyjaciół i wielbicieli wzywamy.

A. hr. Cieszkowski. G. Potworowski. W. hr. Benzelsjerna-Engeström. Władysław Wierzbinski. St. Cegielski. Karol Kozłowski. Dr. F. Chłapowski.

*** Wczoraj o godzinie 6** pobłogosławił w tutejszym kościele farnym ks. prob. Szafranek z Wysokiego związek małżeński pomiędzy panem Karolem Mottym z Choryni, a panną Anną Szczaniecką z Naramowic. — W kościele św. Małgorzaty odbył się również wczoraj ślub p. Affeltowicza, kupca z Chwaliszewa, z panną Mayer, także z Chwaliszewa. Związek pobłogosławił ksiądz Jaensch.

*** Grad.** Wczoraj wieczorem o godzinie 7 zawiśła nad miastem naszym chmura, która niebawem wśród gromotu i błyskawicy ulewem spuściła się deszczem. Woda pozalała kanały i ulice im przyległe tak, że komunikacja piesza przez pewien czas była w tych dzielnicach miasta niemożliwa. Z deszczem spadł także grad, który jednak tu w mieście żadnej nie zrobił szkody, a na polach też jeszcze nie miał co niszczyć. Przypomniał chyba gospodarzom, że już czas pomyśleć o zabezpieczeniu pól od gradu.

*** Z nowym rokiem szkolnym** zgłosiło się do szkoły miejskiej przy Małych Garbarach o wiele mniej dzieci niż lat dawniejszych. Zredukowano przeto liczbę klas z 17 na 14. Natomiast zmniejszyła się frekwencja w innych szkołach miejskich. Skutkiem tego przeniesiono dwóch nauczycieli ze szkoły z Małych Garbar do szkoły czwartej, a jednego do szkoły piątej.

*** Nowy proces socjalistyczny** jest tu w biegu. Około ośmiu ma być oskarżonych, ale nie o rozruchanie pism zakazanych, lecz o utworzenie związków socjalistycznych.

*** Wydalono** onegdaj z targu pewną przepukkę, ponieważ nie chciała zapłacić targowego.

*** Przed cyrkem** skradziono pewnemu kupcowi onegdaj z kieszeni zegarek wraz z łańcuszkiem.

*** Teatr polski w Pleszewie.** Jutro dnia 28 b. m. „Wieść i Waćka“, komedia Zyg. Przybylskiego.

W sobotę dnia 30 b. m. „Oj, ci mężczyźni“. W niedzielę dnia 1 maja „Ulicznik paryski“, „Złoty cielec“ i „mazur“.

*** Krobia.** Wakuje posada chirurga powiatowego na powiat tutejszy z pensją roczną 600 marek. Ubiegający się o to stanowisko, winni się zgłosić w przeciągu sześciu tygodni do król. rejencji w Poznaniu.

*** Wągrówiec.** Były dzierżawca dóbr, Boetzel został mianowany taksatorem powiatowym na cały powiat tutejszy.

*** Łopienno.** Wybrano tu burmistrzem nauczyciela p. Sarnowskiego, ale król. rejencja bydgoska nie potwierdziła tego wyboru. Wybrany następnie sekretarz prywatny p. Unruh z Leszna, także nie zyskał potwierdzenia.

*** Na melioracya rzeki Węły** między Straszewem a mlynem Cieśla, wyznaczono z kasy państwa zasiłku w sumie 50,000 marek na rok 1887/88.

*** Kolektorzy loteryjni** z poza granic Prus wysyłają zaproszenia do gry w loteryje zagraniczne, dołączając do tych zaproszeń wyrok trybunału lipskiego, stanowiący, że wygrane w loteryje zagraniczne pieniądze nie ulegają konfiskacie.

*** Towarzystwo Polek** w Berlinie urządziło w niedzielę dnia 1 maja r. b. przedstawienie amatorskie przy Niederwallstr. nr. 11. Odegra ono: „Nowy mizantrop i druciarz“, komedia w jednym akcie i „Byle handel szedł“, obrazek ludowy ze śpiewami w jednym akcie. Początek o godzinie 8 wieczorem. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. O liczny współzudział gości uprasza mile

ZARZĄD.
Helena Szymańska, Bronisława Trawińska, przewodn. sekretarka.

*** W Brzeźnie,** w Prusach Zachodnich odbywało się przed tygodniem posiedzenie Towarzystwa Rzemieślników polskich w sali przewodniczącego Rady miejskiej, p. Sassa. Policya miejscowa rozwiązała to zebranie z powodu, że w rozprawie miał być ustęp Niemców obrażający. Rozwiązanie to miało nastąpić skutkiem przytoczenia się p. Rexa — jak pisze „Thorn. Ztg.“ — który był na tém posiedzeniu.

† Dnia 8 b. m. zmarł s. p. Andrzej Kochanowski, właściciel dóbr Kołacin w powiecie brzezińskim. Niebożycy był potomkiem w prostej linii Jana Kochanowskiego. Ponieważ s. p. Andrzej nie pozostawił syna, ze śmiercią więc jego wygasł ród w prostej linii Jana z Czarnolesia.

*** Chrzest dziecka** polskiego na pełnym morzu. „Freemans Journal“, gazeta wychodząca w Nowym Jorku, zamieszcza zajmującą wiadomość, którą tu podajemy:

Ks. Biskup Regge, sekretarz dycezyi w Rochester, powrócił niedawno do Stanów Zjednoczonych po dość długim pobycie w Belgii. Na okrecie „Belgenland“, który zwykłe kursuje pomiędzy Antwerpią a Nowym Jorkiem, płynęła także wraz z naszym prałatem jedna Polka, pragnąca połączyć się z mężem, przebywającym w Shenandoah (w Pensylwanii). W tydzień może po odbiciu od brzegów Belgii, Pan Bóg dał jej synka, którego natychmiast ochrzcił pragnęła. Okrętowy lekarz, dr. Lampen, oświadczył życzenie matki ks. Biskupowi Regge i kapitanowi okrętu p. W. Beynon, a ten ostatni zaprzagnął, aby chrzest nowonarodzonego odbył się jak najuroczyściej. Zakryto szerokim żaglem część pokładu, aby wiakro nie dochodził, rozwinięto chorągiew belgijską i zwołano odgłosem dzwonu obecnych na statku na tę jedyną w swoim rodzaju uroczystość. Kapitan, oficerowie i całe wyższe towarzystwo w galowych mundurach lub świątecznych strojach stanęło na pokładzie, a ks. biskup Regge ubrany w szaty pontyfikalne, przybył wraz z chrzestnym ojcem, ks. Bruycker, misyonarzem w Konkentiku, i chrzestną matką, Mis Rozalią Foss, zamieszkałą w Cincinnati, która niosła dziecko. Prałat zwrócił w krótkich słowach uwagę obecnych, jak ważny akt ma się dopełnić przed ich oczami, a udzieliwszy Sakramentu, zaintonował „Te Deum“, który to hymn śpiewać zaczęli z przejęciem całe zgromadzenie. Składka zebrana potem w imieniu nowoohrzczonego przez samego ks. Biskupa Regge, wniosła dość znaczną sumę, która oddano szczęśliwej matce. — Córka protestanckiego pastora z Filadelfii, panna Alicia Ames, naszkicowała bardzo zwięźle tę scenę, oraz portret młodej chrzestnej matki, w ramach utworzonej z główek cherybinów. — Inna młoda osoba z Filadelfii, panna Karolina MacLean, opisała całą tę uroczystość w ładnych wierszach, z których podajemy na próbę jedną strofkę w polskim przekładzie:

Wszystcyśmy na statku uczeli twe przyście,
Drogi kwiateczku wśród wód rozwinięty,
Lecz lepiej ci uczył od nas kapłan Boży,
Bo ci dał duszyczko, na morzu zrodzona,
To życie i to światło, co ze Rzymu płynię.

Kapitan dostarczył uprzejmie pergaminu na metrykę; zapisano zaraz dokładnie i pod którymś stopniem długości i szerokości geograficznej oceanu Atlantyckiego urzodził się i ochrzczony został mały Polak „Michał Leopold Masłowski“. Mało jest dzieci na świecie, uposażonych od fortuny, któreby takiego zaszczytu dostąpiły przy urodzeniu, jak behater tej opowieści. Daj Boże, aby stał się wiernym chrześcianinem i przez całe życie pozostał wiernym lasce otrzymanej na chrzcie świętym, którego mu udzielono w tak nadzwyczajnych okolicznościach.

*** Bogaty żebrak.** W Kasel aresztowano 21 b. m. żebraka, który miał przy sobie 14,000 marek w papierach wartościowych. Tyle sobie uzebrał. Pieniądze mu odebrano i wzięto je w aserwacya, bo fiskus podatkowy obliczył się z tym żebrakiem i wytoczył mu proces o niezapłacenie podatków.

*** Skapiec.** Pod Siegen na wsi umarła w zeszłym tygodniu z głodu kobieta, po której śmierci znaleziono 61,000 marek w złocie, pochowany w we wszystkich kątach. W izbie, oprócz kawałka suchego chleba, nie więcej nie znaleziono z żywności. Ta kobieta była znana z skępstwa.

*** Przypadek ich wykrył.** Pewna firma w Nordhausen pozwala komiwojażera J. o obelge. Na 18 b. m. był wyznaczony termin przed sądem w Berlinie, dokąd miał się J. oboście stawić. Napisał jednak do adwokata Wronke list z Pomeranii uwiniający go, że stawić się nie może, bo właśnie co tylko wyjechał w podróż. Sędzia miał przed sobą inne akta przeciw J., z których się wykazywało, że J. odsiaduje właśnie dwumiesięczne więzienie w Berlinie, więc nie mógł równocześnie podróżować. Wyznaczono nowy termin na 20 b. m., na który miano sprowadzić J. z więzienia. W dzień terminu dostawił dozorca więźnia, ale nie był nim J., tylko jakiś pisarek przez niego na odsiedzenie wynajęty. Dostaną proces o intelektualne fałszerstwo, a obecnie tak J. jak jego najemnik siedzą w więzieniu śledczym.

*** Niemcy o Brandcie.** Wydawany w Lipsku tygodnik „Illustr. Ztg.“ zamieszczył w ostatnim numerze wizerunek naszego artysty malarza Józefa Brandta wraz z życiorysem i charakterystyką jego utworów. Autor artykułu, Robert Assmus, potrafił się wznieść po nad narodowy szowinizm i objawianą nam przez Niemców w ostatnich czasach niechęć i z całą bezstronnością przyznaje Brandtowi wysoki talent, który stawia go w rzędzie najwybitniejszych nowoczesnych nie tylko polskich, ale i europejskich malarzy. Według zdania p. Assmusa, Brandt nie należy do artystów, którzy jak w ewangelię, wierzą w dzieła starych mistrzów; pomimo należnego dla nich uznania, zapatrzy się on przede wszystkim na naturę z jej rozlicznymi zmianami, nie holdując nigdy ani miękkiemu romantycznej przesadzie, ani zbytecznemu realizmowi. Pomimo, iż tematami jego utworów są zawsze widoki rodzinnego kraju i sceny wzięte z życia własnego ludu, przecież obrazy jego obfitują w bardzo bogatą rozmaitość. Brandt jest specjalnie malarzem koni i jeźdźców obserwowanych z poetycznego punktu widzenia. Tematy do swoich płócien Brandt czerpie z historii swego kraju, częścią zaś i w razach, w których chodzi o sceny z życia ludu, czerpie z krajobrazów Polski, a szczególnie z Podola i Ukrainy. Oprócz znakomitego przedstawiania figur, Brandt celuje jako pejzażysta, umiejący doskonale widać kolorami. Jak każdy prawdziwy artysta, ceni on wszystko, co jest malowniczym i poetycznym. Pełność i znaczenie jego talentu okazuje się szczególnie w jego zdolności obserwowania i może nie ma pomiedzy żyjącymi, z wyjątkiem jednego Wereszczagina, ani jednego, któryby potrafił, jak Brandt, etnograficznie cechy z taką łatwością zaobserwować i z tak typową prawdą przedstawić. Urodzony i wychowany w Polsce rozumie on doskonale życie swego narodu. W obrazach przedstawiających sceny codziennego życia, jakkolwiek nie usiłuje wykazać mistrzostwa techniki, uderza on jednak zawsze i wykazuje wielką artystyczną wiedzę.

P. Assmus skreśliwszy w krótkości życiorys Brandta i wymieniwszy cenniejsze utwory, udziela nam wiadomości, że artysta nasz pracuje obecnie nad wielkim obrazem, przedstawiającym epizod z wojny szwedzkiej. Scena przedstawia tocząca się w pełnym rozwoju potyczkę nad brzegiem rzeki. Lewe skrzydło daje ogniewą salwę na atakujących rycerzy polskich, którzy klinem wbijają się między dwa skrzydła nieprzyjacielskie i łamią je siłą impetu. Z umieszczonych po lewej stronie obrazu, zburzonych przez działa szwedzkie chat, piechota dała ogień na szturmującą oddział Polaków. P. Assmus robi uwagę, że nowy ten obraz pod względem jasnej kompozycji i harmonii kolorów, będzie jednym z najlepszych utworów Brandta. Autor artykułu przyznaje, że artysta nasz zajął już z życia wybitne stanowisko w historii sztuki, wyraża nadzieję, iż jego wysoki talent i twórczość odbarzą nas jeszcze niejednym pierwszorzędnym wartości obrazem.

*** Na scenie piornerni rażony.** Widownia straszliwej katastrofy była temi dniami scena jednego z większych teatrów londyńskich. Dawano „Wolnego Strzelca“ a grzmot imitowany w ten sposób, iż ciężkie kule armatnie, sznurami uwiązane, posuwano po blasze na surface sceny. — Nieszczęsnym wypadkiem jedna z kul spadła na scenę, pewnego chryście zaabiła na miejscu a 12-letniej baletnicze zdruzgotła kolano. Dziewczynkę oddano, celem amputacyi do szpitala, lecz nieszczęśliwa ofiara zeszła podczas narkozy życie skończyła.

*** Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 28 go kwietnia św. Witalisa m.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 38. Zachód o godzinie 7 minut 18.

Wielkość literackie i artystyczne.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Na Życiorys Ojca św. Leona XIII.** złożyli prenumeratę:

3) Księżna Czartoryska z Rokosowa 5 egz.

*** Ustawy kościelno-polityczne** w Prusiech i w Niemczech, zebrane przez tajnego wyższego radcę sprawiedliwości, a członka centrum w Izbie poselskiej Rintelen'a, wyjdą niebawem nakładem Ferdynanda Schönningha w Paderbornie i w Monasterze. Dziełko to będzie także zawierało główne przepisy dotyczące szkolnictwa, wojskowości i zawierania małżeństw.

*** Kroniki Rodzinne** wyszedł z druku nr. 8 i zawiera: Zaniedbane pola przez wieśniaczkę. — Listy do Michała Wisniewskiego (z archiwum hr. Przeździeckich). — Abraham Kitaj (dokończenie) przez F. G. — Ze wspomnień wygnança. — Korespondencya z Paryża przez Sewerynę Duchńska. — Bohaterka starej daty. — Więści polityczne. — Silvarerum.

*** Telegram prywatny**

„Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 27 kwietnia. Ustawę kościelno-polityczną przyjęto 243 głosami przeciw 10. Od głosowania wstrzymało się 42 posłów.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Ks. proboszcz Tłoczyński z Czempinia, ks. proboszcz Szafranek z Wysokoci, hr. Łubiński z Królestwa, Malczewski z żoną z Młodocina, Kozłowski z Tarnówka, Helfer z Radesheim n./R., generał Sierżputowski z Włocławka, Kozłowski z Rokitnicy, Prądziński z Królestwa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książ proboszcz Hoffmann z Szaradowa, Chamski ze Stęszewa, Stachowski z bratem z Jarocina, pani Łukowska z Prus Zachodnich, Lusche z Ligny, baron Graeve z Borku, Merkel z Borsigwerku, Maller z Hamburga, Brysiewicz z Janówca.

Stan powietrza.

Dnia 26 kwietnia 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacya.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w C.
Mulagmore ..	753	Z.Pln.Z.	4 pochmurno	4
Aberdeen ..	753	Pld.	4 deszcz	5
Chryistiansund ..	757	W.Pld.W.	6 pogodno	11
Kopenhaga ..	762	Pld.W.	4 zachm.	9
Sztokholm ..	764	Ph.W.	2 pogodno	12
Haparanda ..	766	W.	2 zachm.	3
Petersburg ..	769	Pld.W.	2 bez chmur	5
Moskwa ..	771	W.Pln.W.	1 bez chmur	5
Kork, Queinst.	756	Z.Pld.Z.	3 pochmurne	6
Brest ..	761	W.	—	—
Helder ..	761	Pld.Z.	2 pół zachm.	7
Sylt ..	759	Pld.Z.	4 pochmurno	10
Hamburg ..	771	Pld.Z.	2 pogodno	13
Swinemünde ..	763	Pld.W.	2 zachm.	12
Neufahrwasser ..	763	Ph.Pln.W.	1 zachm.	9
Kłajpeda ..	763	Ph.W.	1 pochmurno	14
Parý ..	—	—	—	—
Monaster ..	761	Z.	3 zachm.	8
Karlsruhe ..	763	Pld.Z.	2 zachm.	10
Wiesbaden ..	762	spokojnie	zachm.	10
Monachium ..	762	Ph.Z.	3 deszcz	8
Kamienica ..	762	spokojnie	pochmurno	11
Berlin ..	762	Pld.W.	4 pochmurno	13
Wiedeń ..	762	spokojnie	zachm.	12
Wrocław ..	763	Ph.W.	1 zachm.	11
Ile d'Aix ..	—	—	—	—
Nizza ..	—	—	—	—
Triest ..	763	spokojnie	bez chmur	14

1) Po południu burz z deszczem. 2) W nocy deszcz. 3) W nocy deszcz. 4) W nocy deszcz. 5) W nocy burza.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający, 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy, 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza, 12 = orkan.

Podział na stan powietrza:

Na całej przestrzeni rozdziła ciśnienia atmosferycznego jest równy, i rząd wszędzie więcej łagodne wietrzyki, przeważnie w zmiennych kierunkach; tylko w południowej części wysp brytyjskich widać w skutek depresji na północ-zachód od Szkocyi dość silne wiatry. W Europie środkowej powietrze dość pochmurne, ale bez znacniejszych deszczów. W północnych i środkowych Niemczech temperatura wyższa, w południowych niższa od normalnej. Na wybrzeżu wschodnio-pruskiem były po południu i w nocy burze; i w Wiedniu była wczoraj wieczorem burza; deszcz spadł 17 mm.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.

w kwietniu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w Cel.
26. Pop. 2	756.1	Ph.W. sk.	pochmurno	+17.4
27. Wie. 9	764.1	W. słaby.	pochm.	+13.3
27. Ran. 7	756.5	Pld.Z. sil.	zachm.	+11.7

Dnia 26 kwietnia maximum ciepła + 18° Cel. minimum ciepła + 7°

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos. Zeit.“ jak następuje:

Zmniejsze zachmurzenie, z lekkim wiatrem, z mało zmienioną temperaturą, sucho, miejscami burze.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin, 25 kwietnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji). Na sprzedaż spędzono 4782 sztuk bydła rogatego, 12023 sztuk trzody chlewniej 2275 cieląt, 20455 skopów. — Bydło rogate. Panowała ospałość na wszystkie gatunki. Rzeźnicy wstrzymywali się od kupna z powodu zawałów w ostatnich czasach doznanych. Mnóstwo pozostało na targowicy. Płacono za gatunek I 46 do 50 mk., za gatunek II 40—44 mk., za gatunek III 35—37 mk., za gatunek IV 26—30 mk., za 100 funt wagi miesięj. — Trzoda chlewna. Interes z powodu znacznego spędu był słaby zjad niżka w cenach i wiele niesprzedanego towaru. Płacono za gatunek I około 42 mk., niekiedy wyżj, za II gatunek 40—41 mk., za III gatunek 36—39 mk. za 100 funt. przy 20 pret. tary, za bakonskie (56 sztuk) około 44 mk. przy 50 pret. tary za sztukę. — Cieleta. Z powodu zbyt wielkiego spędu był targ słaby; wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za gatunek I 40—55 fen., za gatunek II 28—38 fen. za funt wagi miesięj. — Skopy. I tu był targ słaby, tak że pomimo znacznego eksportu ceny zeszytygodniowe się nie ostały. Eksporterzy kupowali tylko po niższych cenach. Sprzedaż jagniąt szła najpowniej. Płacono za gatunek I 37—40 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 45 mk., za gatunek II 30 do 34 fen. za funt wagi miesięj.

(W Poznaniu, 27 kwietnia. — Sprawozdanie z dnia giełdowe.)

Stan powietrza: pochmurno. Zyto: bez int.

Cena wypowiedziana —, Wypowiedzian —, centn. kwiecień 120,— plac., kwiecień-maj —, płacono.

Okowita: spok.

Cena wypowiedziana —, Wypowiedziano —, kwiecień 38,80 płacono, kwiecień-maj 38,80 plac., maj 38,80 plac., czerwiec 39,50 plac., lipiec 40,10 sierpień 40,50 pl., wrzesień 40,70 pl.

Okowita: w miejscu (bez bezczki) 38,80 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (s bezczka) pr. 100 litr. 10,000. Tralles. Wypowiedziano —, litrów, cena wypowiedziana 38,60 marek, kwiecień 38,60 marek, maj 38,70 marek, czerwiec 39,40 marek, lipiec

Telegram prywatny

„Kuryera Poznańskiego.“

Berlin, 27 kwietnia. Ustawę kościelno-polityczną przyjęto 243 głosami przeciw 10. Od głosowania wstrzymało się 42 posłów.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 26 kwietnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Ks. proboszcz Tłoczyński z Czempinia, ks. proboszcz Szafranek z Wysokoci, hr. Łubiński z Królestwa, Malczewski z żoną z Młodocina, Kozłowski z Tarnówka, Helfer z Radesheim n./R., generał Sierżputowski z Włocławka, Kozłowski z Rokitnicy, Prądziński z Królestwa.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książ proboszcz Hoffmann z Szaradowa, Chamski ze Stęszewa, Stachowski z bratem z Jarocina, pani Łukowska z Prus Zachodnich, Lusche z Ligny, baron Graeve z Borku, Merkel z Borsigwerku, Maller z Hamburga, Brysiewicz z Janówca.

Stan powietrza.

Dnia 26 kwietnia 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacya.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w C.
Mulagmore ..	753	Z.Pln.Z.	4 pochmurno	4
Aberdeen ..	753	Pld.	4 deszcz	5
Chryistiansund ..	757	W.Pld.W.	6 pogodno	11
Kopenhaga ..	762	Pld.W.	4 zachm.	9
Sztokholm ..	764	Ph.W.	2 pogodno	12
Haparanda ..	766	W.	2 zachm.	3
Petersburg ..	769	Pld.W.	2 bez chmur	5
Moskwa ..	771	W.Pln.W.	1 bez chmur	5
Kork, Queinst.	756	Z.Pld.Z.	3 pochmurne	6
Brest ..	761	W.	—	—
Helder ..	761	Pld.Z.	2 pół zachm.	7
Sylt ..	759	Pld.Z.	4 pochmurno	10
Hamburg ..	771	Pld.Z.	2 pogodno	13
Swinemünde ..	763	Pld.W.	2 zachm.	12
Neufahrwasser ..	763	Ph.Pln.W.	1 zachm.	9
Kłajpeda ..	763	Ph.W.	1 pochmurno	14

A. Cichowicz, Hurtowny handel win założony w r. 1865.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym mam zaszczyt polecić do użytku kościelnego

WINO MSZALNE

(vinum de vite purum)

łoczone na Węgrzech pod moim osobistym dozorem li tylko z jagód winnych i absolutnie bez wszelkiej przymieszki czysto przechowane, a za które przyjmuję odpowiedzialność na mocy przysięgi złożonej w skutek reskryptu Najdosłojniejszego Ks. Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego w ręce Najprzewieleb. Konsystorza Generalnego w miejscu. Wino powyższe oddaję po M. 1,50 i M. 2,00 za litr.

A. CICHOWICZ,
Poznań, ulica Berlińska 4 i 5.

Zarazem polecam uniżenie Wielebnemu Duchowieństwu do użytku prywatnego mój

Hurtowny skład win węgierskich

zaopatrzone we wszelkie gatunki — od najtańszych do najszlachetniejszych — w cenie od M. 165 do M. 1000 za beczkę. Wina te zakupuję corocznie osobiście na Węgrzech u producentów a mianowicie u Wielebnego Duchowieństwa tamtejszego, jak stwierdzają niżej przytoczone kopie świadectw:

Wielmożny A. Cichowicz, kupiec win w Poznaniu.
Niniejszem poświadczam, że W.Pan zakupił z moich biskupich winnic z Harzány wino węgierskie i zarezam zarazem, iż wino to jest prawdziwe, z czystych jagód winnych, bez żadnej przymieszki.
Koszyce, d. 10 listopada 1886.
Konstanty Schuster,
Biskup.

Lecturo salutem a Domino!
Infra scriptus vendidi 25 vasa vini de vite de anno 1884 Dno Augusto Cichowicz, de quibus fideliter testor non esse permixta, et absque ulla ingredientia esse.
Datum Szántóviae, die 16 Decembris 1884.
Hungaria, Cottu Abauj-Toxna.
Ferdinandus Liszkay,
Parochus.

Infra scriptus vina de promontorio Talyensi naturalia absque omni ingredientia vendidisse Dno A. Cichowicz fideliter testor.
Szántóviae die 20 Nov. 1886.
Ferdinandus Liszkay,
Parochus.

Poznań, Berlińska ulica Nr. 4 i 5.



Dnia 27-go b. m. o godzinie 3 rano zasnął w Bogu po długich cierpieniach, opatrzony śś. Sakramentami (2104)

Antoni Szmyt

w 83 roku życia. Ekspartacya. z Radzewa do Bnina odbędzie się w piątek 29 b. m. o godz. 5-tój, pogrzeb nazajutrz rano o 10-tój.

W smutku pogrążone dzieci i wnuki.



Długoletni członek Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej śp.
Walenty Sobiecki

umarł na dniu 25 kwietnia r. b. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem z domu żałoby ul. Zamkowa 4. Pp. członków prosimy o liżny udział w pogrzebie.

ZARZĄD
Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej.

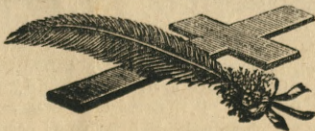
J. Krysiwicz,
Śty Marcin nr. 65.

poleca swój znacznie zaopatrzony (271)

Skład

w wszelkie przedmioty kuchenne i do gospodarstwa,

jako: ądle, kotły, durszlaki, blachy do pieczeni i do ciast, formy do galaret, puszki i maszyny do lodów, żelazka do prasowania, moździerz, samowary rosyjskie i własnego wyrobu itd. itd.



Za duszę ś. p.

Księcia Romana Czartoryskiego

zmarłego dnia 19 lutego r. b. w Jabłonowie w Galicyi, odbędzie się w poniedziałek dnia 2 maja o godz. 10-tój (2089)

nabożeństwo żałobne

w kościele OO. Dominikanów, na które zapraszają
A. hr. Cieszkowski. Gustaw Potworowski. W. hr. Benzelstjerna-Engeström. Władysław Wierzbński. Stefan Cegielski. Karól Kozłowski. Dr. F. Chłapowski.

Na sezon wiosenny i latowy

odebrałem w wielkim wyborze towary z fabryk krajowych i zagranicznych.

Zamówienia wykonuję spieszenie i akuratnie po cenach obecnym stósunkom odpowiednich.

Również zwracam uwagę Wielbnemu Duchowieństwu na moje wielostronnie jako najpraktyczniejsze uznane rewerendy wszelkiego rodzaju. (1875)

W. Frąckowiak,

Poznań, plac Sapiężyński nr. 2.

Kawy

surowe czyste i wybornego smaku stósunkowo do dzisiejszego zakupu bajecznie tanio od Mrk. 1,00—1,80 za funt. palona zawsze świeżo od Mrk. 1,20—2,00 za fut.

Herbaty chińskie

ostatniego sprzętu od najrenomowanego importera sprowadzane za funt Mrk. 3, 4, 5 i 6. Prusze herbaciane wyb rowe po Mrk. 2 polca.

B. Głabisz.

Przy odbiorze kawy przynajmniej 10 funtów, a herbaty 5 funtów (2102) tańsze ceny.

Urzędnik gosp.,

22 lat praktyki, poszukuje miejsca zaraz lub 1. 7. 87. jako samotny lub na ordynaryj. Oferty prosi pod lit B. W. Jaraczewo. (2076)

Skończony filolog,

mający po za sobą kilkoletnią praktykę w zawodzie naucz. po wyższych zakładach naukowych. życzy sobie przyjąć miejsce nauczyciela domowego. Bliższej wiadom. udzieli chętnie Wny Prof. Lindner, św. Marcin nr. 6. (2063)

Ważne dla cierpiących na oczy.

M. Pawlewskiego woda na oczy usuwa wszelkie zapalenie ocz. wzmacnia osłabiony wzrok, leczy zapuchnięcie powiek i spędzia łuszczyki, fl. po 1 marce.

Ekstrakt zielny przeciw bólowi zębów, usmierający w kilku minutach najmocniejsze cierpienie i kons-rwuje dziąsła. fl. 60 f-n.

Zamiejsceowm mniej nad 2 fl. nie wysła się. Fabryka wody na oczy u M. Pawlewskiego w Poznaniu. Wielkie Garbark nr. 52, I piętro.

Prawdziwy proszek dalmatyński
na wszelkie owady

ziółka, esencya, naftaliny, pieprz turecki i biały, kamforę, liście paczulowe, moszus w turekch i proszku, terpentynę polską i franczkę, kwiat lawendy, olejki i t. d. do przechowania futer i rzeczy zimowych poleca! (2099)

R. Barcikowski, Poznań.

NOWOŚCI

zagraniczne i krajowe

na nadchodzącą porę wiosenno-latową odebrał i poleca (1802)

K. Skoraczewski

krawiec,

nr. 8. Stary rynek nr. 8.

Wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa wykonuje jak najstaranniej podług najnowszych żurnali i po cenach jak dotąd umiarkowanych.

Miezawodny Rezultat!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem spósa do Agencji dobrej LICHTA w Poznaniu. Szyka sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Urzędnik gospodarczy

żonaty, w średnim wieku, bez fam., 20 lat praktyki gosp., obecnie w miejscu, szuka posady od 1. 7. 87. Kop. św. i rekom. na żądanie. Adres K. M. poste rest. Czempin. (2064)

Cygara

dobrze odleżale w cenie 30—250 poleca (700)

W. Becker, Wilh. plac 14.

Zamówienia pozamiejscowe skuteczniejsziam franco.

Do mego handlu manufaktur poszukuje zaraz lub od 1-go czerwea r. b. zdolnego (2063)

ekspedyenta

umiejącego po polsku
Marcin Kainer,
Racibórz.